Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Środa 30 kwietnia 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

250.000 M

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **Mk. 5,300.000.** z odnoszeniem do domu **Mk. 5,800.000.** Zamiejscowa **Mk. 6,000.000.** Zagranicą **Mk. 10,000.000**

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 98 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Wypuszczenie biletów zdawkowych

Warszawa. (AW.). W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 kwietnia r. b. o zmianie ustroju pieniężnego, zostały wypuszczone od dnia 28 bm. bilety zdawkowe w odcinkach: 1, 5, 15, 20, 50 groszy oraz 1 i 2 złotych. Bilety te zastępować będą tymczasowo bilon metalowy.

Frank waloryzacyjny zchodzi z widowni

Warszawa. (AW.). Ministerstwo skarbu zawiadomiło wszystkie urzędy, że począwszy od dnia 28 kwietnia przerwane zostanie ogłaszanie kursu franka złotego waloryzacyjnego wobec rozpoczęcia czynności Banku Polskiego i wprowadzenia złotego.

Ustawa o ochronie lokatorów ważna z dn. 1 czerwca

Warszawa. (AW.). Wobec nie podpisania przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej rozporządzenia wykonawczego ustawy o ochronie lokatorów wejdzie ona w życie w myśl brzmienia ustawy dopiero 1-go czerwca br.

Stan zasiewów w Polsce

Warszawa. (AW.). Prasa warszawska podnosi, że stan zasiewów na ziemiach polskich przedstawia się niepomyślnie. Oziminy w połaciach zachodnich kraju zniszczone są w 60 do 70 proc. Lepiej nieco przedstawiają się one w dzielnicach zachodnio-południowych. Niedobry również jest stan zasiewów jarych.

Ograniczenie polskich nabożeństw na Litwie Kowieńskiej.

Kowno. (AW.). Biskup żmudzki, Karewicz, ograniczył obecnie nabożeństwo w języku polskim do 3-ch kościołów w Kownie. Rozporządzenie biskupa przewiduje możność odprawienia nabożeństw w kościele parafjalnym Św. Trójcy do godziny 10 rano, w kościele Św. Krzyża pokarmelickim do godz. 9.30 rano i w kościele Serca Jezusowego w Szańcach do godz. 9.30 rano.

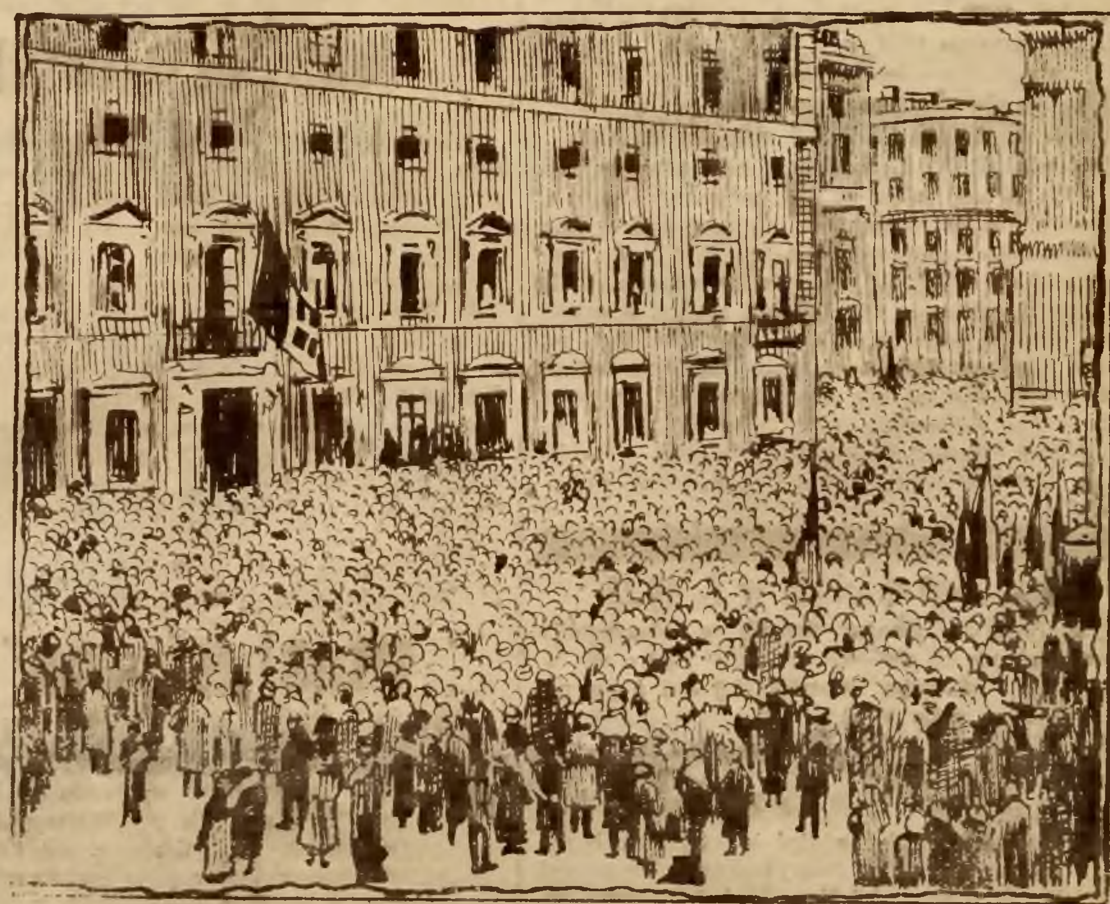
Nota mocarstw w sprawie niem. tajnych organizacyj woj.

Berlin. (AW.). Mocarstwa sprzymierzone wystąpiły ze wspólną notą do Niemiec, zwracając w sposób stanowczy uwagę rządowi niemieckiemu na konieczność zniesienia działalności tajnych organizacyj wojskowych na terenie okupowanym. Nota zwraca uwagę że dalsze trwanie działalności tajnych organizacyj mogą wywołać niepożądane dla Niemców skutki przy ustalaniu terminu likwidacji okupacji.

O kontrolę wojskową w Niemczech

Paryż. (AW.). Petit Parisien donosi, iż Poincare w rozmowie z ambasadorem angielskim Crewe poruszył sprawę kontroli wojskowej w Niemczech. Martin przypuszcza, że rząd angielski poleci swemu przedstawicielowi w Paryżu zwrócić się do konferencji ambasadorów, aby ta nie podejmowała obecnie dalszych kroków w kwestji kontroli wojskowej w Niemczech. Sprawa ta byłaby aktualniejszą po wyborach w Niemczech, gdyż obecnie mogłaby dać ona opornym żywiołom w Niemczech nowy argument wyborczy.

Po zwycięstwie faszystów.



Rycina nasza przedstawia olbrzymią manifestację ludową przed pałacem Chigi, gdzie mieszka wódz narodu Mussolini.

Uroczyste otwarcie Banku Polskiego.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.). Ściśle z programem odbyły się uroczystości związane z otwarciem Banku Polskiego.

O godz. 8 rozpoczęło się w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo na intencję Banku Polskiego, celebrowane przez ks. kardynała Kakowskiego. W prezbiterjum katedry zgromadzili się: Rząd in corpore z prezesem Rady ministrów Grabskim na czele, marszałek Senatu Trąmpczyński i marszałek Sejmu Rataj, przedstawiciele poszczególnych klubów sejmowych i senackich, Rada Nadzorcza i Dyrekcja Banku Polskiego w komplecie, generalicja, przedstawiciele świata dyplomatycznego itd.

Po nabożeństwie zgromadzeni udali się na ulicę Bielańską, do siedziby Banku Polskiego. Punktualnie o godz. 9-tej inauguracyjne przemówienie wygłosił Prez. Ministrów Grabski.

W przemówieniu oświadczył premjer, że społeczeństwo nie żałuje dawnej waluty, bo nie myśmy ją sobie upatrzyli i wybrali, lecz narzucono ją nam. Przez cały czas trwania marki polskiej, jako waluty, nie próbowaliśmy jej dać podstaw legalnych, nie ustaliliśmy, co ona ma być warta, a skarby, które gromadziliśmy, nie dla niej były gromadzone, ale dla tej nowej przyszłości, przez nas samych dobrowolnie obranej i upatrzonej waluty.

Nie dziwimy się więc, że ta dawna waluta nie mogła dać społeczeństwu tych dobrodziejstw, jakich spodziewamy się od nowej. Nową uposażyliśmy w silne fundamenty materjalne. O ile jednak ona ma zupełnie ziścić nasze nadzieje, to musimy jej dostarczyć również i moralnych wartości, a to z gruntu innych, jak te, które dawaliśmy dotychczasowej walucie, która nas zawiodła. Zawiodła nas ta dawna waluta nietylko dlatego, że nie dawaliśmy jej materjalnych podstaw, że odmawialiśmy jej podstaw prawnych, ale również i dlatego, że nie umieliśmy wobec niej tak postępować, jak postępować należy wobec waluty, o ile ona ma spełnić swoje zadanie. Chcieliśmy, ażeby ona wykonała za nas wysiłek wtedy, kiedy zamierzaliśmy tworzyć źródła bogactw bez przyczyniania się na samych do tej pracy ,a więc do tworzenia bogactw tych w sposób sztuczny, pozorny. Wymagaliśmy od niej więcej, aniżeli każda godziwa waluta jest w stanie dać społeczeństwu i dlatego musiała ona nas zawieść.

Mamy walutę mocno ufundowaną materjalnie, musimy się zdobyć na stałą siłę moralną, jaką daje dojrzałość, a wówczas możemy być przeświadczeni, że waluta spełni swoje zadanie to mianowicie, ażebyśmy mogli z całym spokojem byt nasz oprzeć na pracy i w tej pracy widzieć sprawiedliwą miarę dla każdego. We wzmożeniu spotęgowania pracy całego społeczeństwa musimy widzieć główne źródło potęgi tego społeczeństwa i siłę całego państwa.

Mowę prezydenta ministrów przywitano długotrwałemi, hucznemi oklaskami. W chwili zakończenia przemówienia premjer Grabski odsłonił tablicę marmurową z napisem:

„Państwo Polskie, powołując do życia w roku 1924 nowy Bank Polski, jako ostoję ładu pieniężnego w kraju i jako wyraz dotychczasowej duchowej łączności z przedwiekową instytucją tejże natury, wyraża wdzięczność tym licznym obywatelom, którzy nie szczędzili ofiar na skarb narodowy".

W chwili odsłaniania tej tablicy chór odśpiewał hymn: „Gaude Mater Polonia".

Następnie prezes Rady Nadzorczej Banku Polskiego, p. Karpiński, wygłosił przemówienie. Po nim przemawiał dyr. gen. p. Mieczkowski, z kolei przedstawiciel urzędników Banku Polskiego, p. Madej, poczem chór odśpiewał kantatę: „Czas do pracy, czas“.

Wkońcu dyr. Mieczkowski uznał Bank Polski za otwarty.

Symbolem zniszczenia dawnej marki polskiej było rozpoczęcie wypłaty w nowej walucie. Pierwszemi interesentami Banku byli: pani prezesowa Karpińska oraz przedstawiciele prasy.

O godz. 10.30 przed południem Bank Polski rozpoczął swe czynności.

Robotnicy przeciw soc. zw.z.

Warszawa. (Tel. wł.). Na podstawie sprawozdań z poszczególnych związków klasowych zestawiono tabelkę prowizoryczną w komisji centralnej związków zawodowych. Tabelka ta wykazuje, że w r. 1923 stan liczebny klasowych związków zmniejszył się w porównaniu z r. 1922 o 26.547 członków. Dnia 31 grudnia 1922 r. związki te liczyły 404.232 członków, a 31 grudnia 1923 r. — 377.775 czł.

Konfiskata żargonowej jednodniówki.

Warszawa. (PAT). Upatrując w treści odezwy „Na 1-go maja“ i artykułów pt. „Imperjalizm“ i innych, zamieszczonych w jednodniówce żargonowej z datą 1-go maja 1924 r. pod nazwą „1-szy Maj“ cechy przestępstwa z art. 129 k. k. przewidzianego na zasadzie art. 27 cz. 1 dekretu z dn. 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. pr. 1919 Nr. 14 poz. 186) komisarjat Rządu na miasto Warszawę obłożył w dniu 26 kwietnia br. aresztem jednodniówkę żargonową p. n. „1szy Maj“ przy równoczesnym wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechniania tej jednodniówki.

Sobór watykański w r. 1925.

Rzym. (PAT). „Tribuna“ donosi, że Kongregacja soboru postanowiła definitywnie, aby przerwany w r. 1869 sobór kościelny (watykański) był z powrotem otwarty w roku 1925.

Nowy kardynał Mundelein
i jego stosunek do Polaków.

Dnia 27 u. m. Papież włożył kapelusz kardynalski dwom arcybiskupom amerykańskim: Georgowi Mundeleinowi, Niemcowi i Hayesowi, Irlandczykowi. Osoba pierwszego z nowo kreowanych członków kollekjum kardynalskiego, Mundeleina interesuje żywo Polaków. Okazuje się, że kard. Mundellain, to znany już Polakom w Ameryce „nasz przyjaciel“. On to najenergiczniej sprzeciwiał się mianowaniu biskupa-Polaka w Stanach Illinois i Michigan, gdzie mieszkają setki tysięcy Polaków, stanowiących szóstą część wszystkich katolików arcybiskupstwa. Wystosowany w r. 1920 memorjał arcybisk. Mundeleina do delegata apostolskiego w Waszyngtonie ogłosił chicagowski „Dziennik Związkowy“. Ciekawy ten dokument rzuca jaskrawe światło na stosunek arcybisk. Mundeleina do Polaków. Cytujemy ważniejsze ustępu z powyższego listu. Pisze arcybiskup, że „żaden naród katolicki nie jest tak znienawidzony, jak Polacy... Niemcy znoszą w milczeniu moc obelg i uraz rzucanych przeciwko nim (przez Polaków)... Żydzi z Chicago przysłali do mnie najwybitniejszych swoich przedstawicieli, by zaprotestować przeciw mordom i prześladowaniom, do których zachęcano nawet w katolickim dzienniku polskim w tem mieście... Tego rodzaju nominacja — twierdzi arcybiskup — byłaby uważana przez rząd Stanów Zjednoczonych jako czyn mało przyjacielski“ i t. d. Arcybiskup kończy w ten sposób: „Gdyby wybór Hotentota lub Zulusa był ku pożytkowi Kościoła — przyjąłbym go chętnie na sufragana, gdyż nie mam sympatji osobistych“.

Tego rdozaju nowy „przyjaciel“ w kollegjum kardynalskiem nie może budzić entuzjazmu nietylko wśród wychodżctwa polskiego w Ameryce, ale i wśród ogółu społeczeństwa u nas w kraju.

17 milj. ludności w Rumunji.

Bukareszt. (Alfa). **Dziennik „Vitorul“ wyraża żywe zadowolenie z obecnego stanu populacji w Rumunji, gdzie ludność wzrasta liczebnie o pełne 3 proc. rocznie. Podczas tegorocznego spisu ludności naliczone będzie prawdopodobnie 17 miljonów mieszkańców w kraju.**

Zjazd narodowego nauczycielstwa.

Warszawa. (Tel. wł.). Onegdaj rozpoczął się zjazd **Chrześć. Narod. Stowarzyszenia Nauczycielstwa.** Nabożeństwo celebrował i wygłosił kazanie J. E. ks. kardynał Kakowski. Uroczyste otwarcie zjazdu odbyło się w sali Rady Miejskiej. **Obecnych było około 400 delegatów z całej Polski.** Zjazd zagaił prezes Stowarzyszenia p. Glapiński z Poznania, stwierdzając doskonały rozwój organizacji. Przemówienia powitalne wygłosili p.p. sen. I. Baliński, prezes Rady M. m. st. Warszawy, B. Miklaszewski, min. oświaty, senat. Szebekówna, sen. Zdanowska im. N. O. K., Nawrocki im. Tow. Rozwój, Kujawski, prezes Tow. Naucz. Szkół śr. i wyższych i w. in. Zjazd wysłał depeszę hołdowniczą do Pana Prezydenta Rzpltej. Wojciechowskiego oraz specjalną delegację do premjera Grabskiego, polecając jej wyrazić radość z powodu szczęśliwie zapoczątkowanej sanacji skarbu oraz z **prośbą wniknięcia w potrzeby szkolnictwa powszechnego.**

Referaty wygłosili: p. Ikert o „organizacji szkolnictwa powszechnego w stosunku do potrzeb narodu“, p. L. Kozłowski „o oświacie poza-szkolnej“, którą winna kierować Polska Macierz Szkolna, p. Gładysz o „Pragmatyce służbowej“ i t. d. Świetny referat wypowiedział **p. Lucjan Zarzecki** o „wartości systemu nauczania, opartego na samodzielnych wysiłkach ucznia“.

Do zarządu głównego wybrano ponownie prezesa dotychczasowego p. Glapińskiego z Poznania. Chrześć. Narod. Stowarzyszenia Nauczycielstwa jest, trzeba to dodać, w przeciwieństwie do lewicowego Związku Naucz. Szkół Powsz. organizacją apolityczną. Sen. Siciński oświadczył, że **„oświata jest dla nas własnością całego narodu.** Duży nacisk kładziemy na oświatę pozaszkolną wśród ludu, wszelako **charakter jej — nie może na sobie nosić marki partyyjnej“. Poseł Rąb** konstatuje, że widoki rozwoju Chrześć. Narod. Stow. Naucz., które istnieje dopiero 2 lata, są jak najlepsze. Wszędzie powstają nowe koła.

Wszechpolski Zjazd Polonistów

Warszawa. (Tel. wł.). Obrady zjazdu Polonistów, któremu przewodniczył prof. Gubrynowicz, zostały zakończone. Uchwalono szereg wniosków, mających pierwszorzędne znaczenie ze względu na doniosłą rolę, jaką w niepodległej Polsce odgrywa nauka języka ojczystego, z których cytujemy główniejsze:

1. W związku z ref. prof. Adamczewskiego „Poeci romantyczni w programie szkolnym“. — Polska literatura romantyczna winna i nadal zachować główne i najobszerniejsze miejsce w programie języka polskiego na wyższe gimnazjum, ale zarówno wybór lektury, jak i jej interpretację, należy poddać gruntownej rewizji ze stanowiska nowego ideału wychowawczego, które domagają się zmienione warunki polskiego życia.

2. W związku z ref. prof. Balickiego, uznając doniosłość ćwiczeń w estetycznem wygłaszaniu należy otoczyć kult „żywego słowa“ w szkole średniej szczególniejszą pieczą.

3. W związku z ref. prof. Czapczyńskiego, Zjazd stwierdza, że **tylko ci nauczyciele mogą uczyć języka polskiego, którzy są obywatelami polskimi i nietylko zewnętrznie posiedli znajomość przedmiotu,** ale dają rękojmię, że zdołają sprostać ideałom, których uczą dzieła wieszczów polskich, i t. d.

Prof. Król, który wraz z prof. A. A. Kryńskim, był honorowym prezesem Zjazdu wzywa redakcje czasopism polskich do wzmocnienia działalności o stronę językową.

Prof. K. Nitsch w swym wniosku stwierdza, że jakie takie zrozumienie zjawisk językowych i znajomość dziejów dawnego języka jest niezbędne przy nauce literatury.

Zakończono zjazd okrzykiem na cześć p. Prezydenta i ministra W. R. i O. P.

Niesłychane zuchwalstwa ruskie
Aby im położyć kres koniecznem jest wypowiedzenie traktatu o mniejszościach nar.

Kraków, 29 kwietnia.

Ukraińskie pismo „Dilo“ wychodzące we Lwowie pisze w nrze 78 w artykule pt. „Wierny klijent“:

„Dotychczas zagadnienie t. zw. mniejszości narodowych w Polsce poza sprawą niemieckich kolonistów nie było przedmiotem rozważań Ligi Narodów. Wieczny klijent nie miał ad ocalo postanowionych, a nadzwyczaj ważnych spraw, które ciągnęłyby go za poły i jaskrawo demonstrowały rozbieżność między teorją a praktyką. Dotychczas Polska mogła występować na arenie międzynarodowej nawet z **pewnym gestem wielkiego państwa.** Jednak niebawem na porządek obrad Ligi Narodów przyjdą sprawy, które bezwątpienia rozwieją marzenia rozbawionego chłopaka. Różne organizacje Galicji, ukraińska parlamentarna reprezentacja i posłowie białoruscy zwrócili się do Ligi Narodów z przedstawieniem wielu spraw politycznych, ekonomicznych, kulturalnych, wskazując na podeptanie obowiązujących traktatów przez „wiecznego klijenta“. Aostatnie czasy dały bardzo wiele różnorodnego materjału, aby Liga Narodów **zajęła się swym „wiecznym klijentem“.**

Te niesłychane obelgi powinny przekonać cały polski ogół, że sprawa wypowiedzenia traktatu o mniejszościach narodowych staje się naglącą koniecznością. Pisma lewicowo-masońskie i „Naprzód“ rozpoczęły już kampanję w obronie traktatu i uzależnienia Polski od Ligi Narodów, ale w świetle takich wystąpień, jak wyżej podane, niewątpliwie nastąpi powszechne zorjentowanie, komu ta kampanja służy. Polska musi być w pełni suwerenna w swej polityce wewnętrznej.

——— ooo ———

Bandytyzm na kresach wschodnich.

Łuck. (Tel. wł.). W związku z wykrytą w pasie granicznym na Wołyniu organizacją szpiegowsko-dywersyjno-bandycką, donoszą nam, że bandyci chcieli urządzić rozruchy („powstanie“). Rozbójnicze bandy działały w okolicach Ostroga, Dubna i Łucka. Przywódcy zbiegli, Mucha — do Mińska, Tiutiunnik do Charkowa. Członków band wyłapano. Pod kluczem siedzi około 80 opryszków.

Aresztowani w Ostrogu, Dubnie i Łucku są to **sami żydzi.** Natomiast po wsiach ujęto element napływowy z za kordonu.

Między aresztowanymi znajduje się współpracownik „Naszego Kraju“, nazwiskiem Alembowicz. „Nasz Kraj“ zawieszono. U Alembowicza znaleziono dużo kompromitujących zapisek. Przywódcy band mieli jak najszybciej opanować objekta wojskowe i kolejowe oraz przygotowywać składy broni i amunicji. Na czele stał komendant gubernjalny.

„Sztab główny“ urzędował w Charkowie.

Mimo aresztowań bandy grasują dalej. W okolicach Równego uwija się „ataman“ Doman-Domański, herszt „armji powstańczej“. Bandyta Doman terroryzuje spokojną ludność. Dotychczasowa akcja policji niewystarczająca.

Sporna kwestja na tle odszkodowań.

Bruksela. (AW.). **W tutejszych kołach sądzą, że spotkanie premjerów, w związku z podróżą Theunisa do Paryża przyczyni się do wyjaśnienia spornych kwestyj. Nie sądzą, aby różnice istniejące między rządami nie dały się przy dobrej woli usunąć. Szczególnie jednak kwestją nasuwającą większe trudności, będzie opróżnienie Zagłębia Ruhry wobec żądania ze strony Francji równowartościowej gwarancji. Odnośnie do sankcji wobec Niemiec nie sądzą, aby omawianie tego problemu w obecnej chwili było koniecznem. Mogłoby to tylko nasunąć nowe trudności ze strony niemieckiej. Twierdzą, że ostatnio konferencja ambasadora angielskiego z Poincarem przyczyniła się do polepszenia obecnej sytuacji w związku z czem panuje opinja, że zapowiedziana na jutro konferencja premjerów odpowie oczekiwanym nadziejom.**

Nowa waluta.

Kraków 28 kwietnia.

Otwarcie Banku Polskiego, dokonane w sposób uroczysty w dniu dzisiejszym na całej przestrzeni Rzeczypospolitej, jest faktem wielkiej doniosłości w naszem życiu państwowem. Oznacza bowiem przeprowadzenie reformy walutowej, będącej ukoronowaniem dzieła sanacji skarbu.

Jest przytem rzeczą niezmiernie pocieszającą, że reforma walutowa dochodzi do skutku wśród podniosłego optymizmu całego Narodu: ten nastrój optymistyczny płynie z poczucia, że dzieło sanacji oparte zostało na własnych siłach polskiego społeczeństwa.

Zostało ono przeprowadzone w okresie stosunkowo krótkim. Przed rokiem jeszcze wydawało się ono bardzo odległem. To znaczy odległą się wydawała sanacja skarbu, bo o reformie walutowej nawet się nie mówiło poważniej, w każdym zaś razie odkładało w przyszłość zupełnie nieokreśloną. Obecny minister skarbu Grabski rozkładał sanację naszych finansów na lat trzy, tak, że dopiero po tym okresie miałoby się przystąpić do planowania reformy walutowej. W ciągu tych trzech lat mieliśmy gospodarować przy budżecie niezrównoważonym, czyli innemi słowy rozchody państwowe miały być ciągle jeszcze pokrywane drukiem pieniędzy papierowych bez pokrycia. Takiemi były plany ówczesnego ministra skarbu. Ale nawet te plany nie miały objektywnych szans realizacji. W Sejmie nie było dla nich większości, a w społeczeństwie panował raczej pessymizm co do możliwości wyjścia z trudności skarbowych. Liczni ekonomiści zwłaszcza ze szkoły krakowskiej nie widzieli innej drogi, jak pójścia za przykładem Austrji i oddania się pod kuratelę Ligi Narodów. Pożyczka zagraniczna była alfą i omegą ich mądrości w zakresie spraw skarbowych.

Jednak zbliżał się przełom. Powstała w Sejmie większość polska i rząd na niej oparty. Rząd ten po rozejrzeniu się w sytuacji sformułował i ogłosił w ekspose min. sk. Kucharskiego zasady nowego programu. Zasady te zawierały: **zapowiedź zrównoważonego budżetu, zabezpieczenie jego strony dochodowej przez waloryzację i przeprowadzenie reformy walutowej.** W programie tym była dalej zapowiedź **równoczesnej realizacji** wszystkich tych trzech punktów oraz stwierdzenie, że dzieło sanacji musi być dokonane w sposób szybki.

Przeciwko wszystkim powyżej wymienionym punktom programu rządu polskiej większości rozpoczęła się gwałtowna agitacja.

Specjalnie uderzono na waloryzację, a następnie na reformę walutową. Wprowadzeniu złotego polskiego przeciwstawiono zasadę stabilizacji marki. Reformę walutową przedstawiano wprost jako wielkie niebezpieczeństwo. Z szczególną zaciętością występowano przeciwko waloryzacji, oceniając słusznie, że jej urzeczywistnienie przesądzi reformę walutową.

Mimo tak gwałtownej opozycji program skarbowy rządu polskiej większości zwyciężył. Waloryzacja została uchwalona w grudniu na kilka dni przed jego upadkiem. Zatem upadek rządu nie mógł już zachwiać ustalonym przezeń programem.

Z dniem 1 stycznia 1924 r. wchodzi w życie waloryzacja. Dochody państwowe szybko rosną. Urzeczywistnia się równowaga budżetowa w okresach miesięcznych. Marka polska stabilizuje się. W tych warunkach nic już nie stoi na przeszkodzie do zbudowania ostatniego ogniwa sanacji: reformy walutowej.

Rozpoczyna się subskrypcja na Bank Polski i daje wyniki znakomite. Równocześnie ożywia się kredyt państwowy wewnętrzny. Pożyczka włoska otwiera drogę do kredytu zagranicznego.

W przeciągu roku sanacja skarbu zostaje w głównych częściach dokonana. Wypuszczenie nowej waluty jest jej uwieńczeniem i jest równocześnie stwierdzeniem skuteczności programu skarbowego, który został sformułowany przez rząd polskiej większości.

Tajemnicą powodzenia tego programu było śmiałe odwołanie się do patrjotyzmu i twórczych sił naszego Narodu. Agitacja zaś obliczona na małoduszność, oraz na egoizm i niechęć do ponoszenia ciężarów na rzecz Państwa zawiodła zupełnie. Dzięki wierze we własne siły byłego rządu polskiej większości oraz obecnego premjera p. Grabskiego Polska wcześniej od Niemiec i Rosji wchodzi na drogę prawidłowej gospodarki skarbowej, już zapomocą własnej waluty złotowej.

Dr. Władysław Świrski.

Z obrad polsko-czechosłowackich.

W dotychczasowym przebiegu obrad polsko-czesko-słowackich w Krakowie ustaliły obie delegacje, że przedmiotem rokowań, których celem jest zestawienie projektu protokołów w myśl rezolucji Rady Ligi Narodów i decyzji konferencji Ambasadorów, ma być **uregulowanie całokształtu spraw gospodarczych i komunikacyjnych pogranicza** nie tylko według normalnie przewidzianych zasad, ale tak były dane wszelkie szersze, jak najdalej dopuszczalne ulogodnienia, których wymagają specjalne warunki życia gospodarczego tego terenu, przeciętego przeprowadzeniem obecnej granicy państwowej.

Oprócz tego będzie przedmiotem rokowań uregulowanie niektórych dalszych kwestyj przechodzących ramy lokalne, na przykład: uregulowanie ruchu turystycznego, ulogodnienia komunikacji, ochrona przyrody i t. d. Obrady są prowadzone w duchu pojednawczym i przy wzajemnem dążeniu, aby pomimo zmienionej linji granicznej życie gospodarcze na pograniczu mogło rozwijać się bez trudności i przeszkód.

Dla obrad nad wszystkiemi powyższemi sprawami wydzielono osobne podkomisje, których prace wobec wielkiego i skomplikowanego materjału potrwają kilka dni.

*

W niedzielę goście czesko-słowaccy byli obecni na przedstawieniu „Medei“ w teatrze im. Słowackiego i wyrażali się z ogromnem uznaniem tak o grze artystów, poziomie przedstawienia, jak i o wnętrzu gmachu teatralnego.

Oprowadzani tegoż dnia przez konserwatora dra Szydłowskiego po Wawelu oraz podczas zwiedzania innych zabytków historycznych i świątyń krakowskich niemniej byli zdumieni pięknością architektury i dziełami sztuki w Krakowie się znajdującymi. Z najwyższem również uznaniem wyrażali się o nader umiejętnem objaśnianiu zabytków przez dra Szydłowskiego. W poniedziałek wieczorem delegacja polska podejmowała gości czesko-słowackich w sali marmurowej Grand-hotelu.

Niezwykle śmiała ucieczka 4 bandytów z więzień sądu krak.

Sensacyjny protokół sądowy.

Kraków, 29 kwietnia.

W niedzielę rano cały Kraków opowiadał sobie o bezczelnej **ucieczce 4-ch więźniów z więzienia krakowskiego sądu okręg. karnego.** Istotnie z więzień tych zbiegł wśród tajemniczych okoliczności Jan **Koza, krwawy bandyta i wielokrotny morderca,** którego rozprawa toczyła się właśnie przed sądem przysięgłych wraz z nim zbiegli Mojżesz **Haselnuss** false **Schabes** false Edmund **Hasner** lat 35 pozostający w śledztwie **pod zarzutem szpiegostwa,** Stanisław **Gibas** lat 28 z pow. Chrzanowskiego, zawodowy złodziej i Józef **Idenc** lat 20 młodociany złodziej z bruku krakowskiego.

Według zeznań świadków przesłuchanych w sądzie, sprawa ucieczki więźniów przedstawia się następująco. W niedzielę **przed godz. 7 rano na t. zw. trzecim korytarzu,** gdzie zamknięci są w kaźniach **najniebezpieczniejsi więźniowie,** dozorca Mazanek, pełniący służbę, usłyszał **w celi Kozy łomot i dobijanie się do drzwi celi.**

Gdy Mazanek otworzył celę, wówczas **Koza skierował ku niemu rewolwer** i steroryzowawszy dozorcę, **wpakował go do celi,** a sam — wyrwawszy klucze — **zamknął Mazanka w celi.** Wówczas dopiero, czując się bezpiecznym, gdyż na korytarzu nie było drugiego dozorcy, **począł otwierać sąsiednie cele, wywołując więźniów na korytarz.** Po otworzeniu kaźni, w której siedzieli **Gibas, Idenc i Haselnuss, wręczył Gibasowi drugi rewolwer i ruszył z nimi labiryzmem więziennym ku wyjściu.** Inni więźniowie, oszołomieni wypadkiem, poczęli błąkać się po korytarzach. Na dole **Koza wraz z 3-ma zbiegami steroryzowali rewolwerami klucznika Ważydrąga i otworzywszy bramę więzienną kluczem, który tkwił w zamku — wybiegli na ul. Senacką.**

Tu **Haselnus i Idenc uciekli w stronę ul. Grodzkiej, zaś Koza i Gibas w stronę plant.** Idący właśnie do służby dozorca więzienny Kumer, spostrzegłszy podejrzane indywidua, wychodzące z bramy więziennej, **wszczął alarm i puścił się w pogoń za Kozą,** krzycząc o pomoc. W tej chwili nadbiegli od strony ulicy Zwierzynieckiej dwaj policjanci **Franaś i Socha** i rzucili się w pościg za Kozą i Gibasem.

Wkrótce **ujęto Gibasa, przy którym znaleziono magazynek z nabojami.** (Gibas w czasie śledztwa zeznał, że posiadał także rewolwer, ale go w czasie ucieczki odrzucił). Po ujęciu Gibasa **osaczono zewsząd Kozę,** który zbliżając się do muru, ogradzającego zabudowania Drukarni Anczyca przy ul. Straszewskiego, **wystrzelił dwa razy w stronę Kumera.** Widząc jednak, że ucieczka jest niemożliwą, **stanął pod murem i celnym wystrzałem w skroń pozbawił się życia. Kula przeszedłszy przez głowę bandyty utkwiła w murze.** Koza runął na ziemię w kałuży krwi i nim podbiegli doń policjanci i Kumer — już nie żył.

Natychmiast policja i sąd przystąpili do zbadania niezwykle śmiałej ucieczki czterech zbrodniarzy. Stwierdzono, że **plan ucieczki był już od dłuższego czasu przygotowany albo przez zwolenników Haselnussa** (szpiega) **albo przez przyjaciół Kozy,** których wielu zjechało na rozprawę.

Jedno przypuszczenie co do posiadania przez Kozę i Gibasa rewolwerów jest takie, **że Haselnuss w czasie świąt otrzymał broń w jedzeniu,** którą potem wręczył Kozie i Gibasowi. (Prawdopodobnie Haselnuss i Idenc którzy dotąd nie zostali ujęci, posiadają również rewolwery). **Jedzenie Haselnussa nie było rewidowane ze względów rytualnych,** co ułatwiło prawdopodobnie doręczenie broni szpiegowi.

Drugie również wiarygodne przypuszczenie jest, że bandyta Koza podczas rozprawy otrzymał od jakiegoś przyjaciela rewolwery. Przez całą niedzielę policja wraz z dozorcami przeprowadzała **w kaźniach u więźniów rewizje w poszukiwaniu za bronią.** Rewizja wydała wyniki negatywne, co wskazuje na to, że **ucieczka przygotoana była specjalnie tylko dla Kozy i Haselnussa.** Obydwu dozorców Mazanka i Ważydrąga czasowo internowano.

Koza — jak wiadomo — już raz przed dwoma laty po aresztowaniu go na Górnym Śląsku zdołał zbiedz z więzień w Katowicach mimo wprost niemożliwego wydostania się z gmachu więziennego. W kilka miesięcy później aresztowano go na terenie Małopolski.

Co do ucieczki Haselnussa, obwinionego o szpiegostwo, charakterystycznem jest, że przed niedawnym czasem aresztowany za szpiegostwo **Hladisz** również wydostał się w tajemniczy sposób z więzień policyjnych przy ul. Siemiradzkiego — i zbiegł do Czech.

Do depozytu sądowego złożyła policja kapelusz filcowy, w jakim był Koza w czasie ucieczki, chociaż w więzieniu miał tylko czapkę aresztancką.

* * *

Wczoraj rano miała się odbywać dalej rozprawa przeciw Kozie i Drożdżowi. Wobec jednak urzędowego stwierdzenia śmierci Kozy rozprawę odroczono do dzisiaj. Dalsza rozprawa toczyć się będzie już tylko przeciw Drożdżowi.

Wczoraj przez cały dzień i noc odbywały się w mieście i okolicy obławy w poszukiwaniu za zbiegłymi więźniami Haselnussem i Idencem. Również za zbiegami rozesłano listy gończe.

Sytuacja w Irlandji pogarsza się.

Londyn. (AW). **Według doniesień dzienników sytuacja w Irlandji pogarsza się. Radykali irlandzcy zamierzają na północnej granicy wolnego państwa irlandzkiego skoncentrować silne oddziały, któreby miały wkroczyć do prowincji Ulsteru.**

Odpowiedź b. ministra handlu i przemysłu Kucharskiego

przedłożona sejmowej Komisji dla zbadania sprawy żyrardowskiej.

Układ w sprawie pożyczki żyrardowskiej ze stanowiska prawnego. — Rozporządzenie poraz pierwszy waloryzacji wstecz. — Przed min. Kucharskim waloryzacji nie stworzono.

A teraz powracam do meritum sprawy.

Układ został zawarty dnia 13 sierpnia 1923 r., mocą którego za pobrane pożyczki w latach 1919 i 1920 ze Skarbu Państwa w obowiązującej walucie markowej w wysokości 47.250.000 Mk. otrzymało państwo w r. 1923 kwotę 22.289.654.800 również w obowiązującej walucie markowej. W wymienionym okresie czasu reforma waluty u nas przeprowadzoną nie była. nie wprowadzono innej jednostki monetarnej. któraby miała konieczną cechę pieniądza: ustawowej powszechnej mocy zwalniania z wszelkich publiczno-prywatnych zobowiązań. Czy to było dobrze czy źle. w to nie mogę wchodzić. jeżeli mam odpowiadać w jakiejkolwiek formie za szkody wyrządzone Skarbowi Państwa „w zakresie swego urzędowania i z własnej winy". Otóż do zakresu działania Ministra Przemysłu i Handlu nie należą sprawy ustroju monetarnego. ani polityki kredytowej i o ile twierdzimy. że istniejący obecnie lub dawniej stan walutowy był zły i szkodliwy dla Państwa i jego Skarbu, to za to odpowiada zawsze każdorazowy Minister Skarbu i jego jest w tem „wina". Każdy obywatel w Państwie. a więc i Ministrowie Przemysłu i Handlu muszą się liczyć z realnymi stosunkami w tych dziedzinach. które stwarza dla wszystkich każdorazowy Minister Skarbu, na podstawie legalnie obowiązujących ustaw. względnie rozporządzeń rządowych. wypływających z istniejących praw. Do przestrzegania i stosowania się do ustaw jest obowiązany każdy obywatel w Państwie, a w pierwszym rzędzie sam rząd. czyli ministrowie i ich organy. aby stosunki miały cechę zgodną z Konstytucją. to jest praworządność. Jednostką monetarną w Polsce aż do tej chwili jest marka polska, w niej można zaciągać lub przyjmować wszelkie zobowiązania pieniężne. ona jedna i wyłącznie ona ma ustawową moc zwalniania z przyjętego zobowiązania. Jaką ona ma wartość metalową. tj. złotą, tego nikt dotychczas nie wie, jej kurs do walut zagranicznych nie był wynikiem zwiększającego lub zmniejszającego się pokrycia metalowego. lecz był wynikiem innych czynników. Prawnie stan istniał. że kto pożyczył markę, bez względu na jej wartość, był winien oddać znowu markę, także bez oglądania się na jej wartość. Stan ten prawny bez względu na konsekwencje musi być uznany za obowiązujący i niema, przynajmniej w ówczesnym czasie. żadnych orzeczeń kompetentnych czynników. któreby stwierdzały błędność tego zapatrywania. Wykluczyć tutaj należy rozumowanie Sądu Najwyższego, że relacja marki polskiej do dawnych monet państw zaborczych nie odnosi się do wierzytelności przedwojennych. albowiem relacja ta ustanowioną była wyłącznie dla celów wymiany i dokonania unifikacji monetarnej w Państwie. Wierzytelności powojennych nie dotyka to wcale. Regulując dług Zakładów Żyrardowskich w wysokości 47.250.000 mkp. w tejże samej wysokości postąpionoby zgodnie z obowiązującem prawem. Tymczasem wnioskodawcy twierdzą. że Skarb Państwa włożył w Zakłady Żyrardowskie kwotę 2.586.168 fr. szwajc.. jak gdyby marki polskiej nie było. albo nie marką polską wypłacano. lecz frank szwajcarski kursował i jego też wypożyczono. Dlaczego nie przyjęto do obliczenia innej jednostki łacińskiej unji monetarnej. np. franka francuskiego, belgijskiego lub lira włoskiego. kiedy można to było uczynić z równą słusznością. a może większą? Czy może wartość marki polskiej była ustawowo określoną w odniesieniu do jednostki monetarnej unji łacińskiej? Każdy nieuprzedzony odpowie. nie! — bo wie. że na naszej marce. jako znaku pieniężnym. napisane jest: „Państwo Polskie bierze na siebie odpowiedzialność za wymianę niniejszego biletu na przyszłą walutę polską. według stosunku, który dla marek polskich uchwali Sejm Ustawodawczy". Gdyby obecna relacja marki do złotego polskiego bez żadnego czynnika redukującego wstecz wynosiła 1,800.000 mkp. za złotego polskiego. to według Zakladów Żyrardowskich w kwocie 47.250.000 wyniósłby w dniu dzisiejszym 26 złp. i 25 groszy. czyli 29 franków szwajc. i 40 centimów. Byłoby to zgodne z prawem. gdyż Państwo zamierza obywatelowi według powyższej relacji marki polskiej w gotówce posiadane bez względu na czas posiadania wymienić złote polskie, a także przyjmie za swoje wierzytelności lub wypłaci za swoje długi według tej relacji. Normy obowiązujące Państwo. jako takie. obowiązują także i jego obywateli.

Nie został więc stwierdzony niezbicie i bezsprzecznie fakt. który wnioskodawcy przesądzają. że Państwo złożyło 2.586.168 fr. szwajc.. a straciło 2.137.684 fr. szwajc. i mam wrażenie. że autorom więcej chodziło o efekt optyczny niż o prawdę objektywną.

Faktem natomiast jest. że Państwo po raz pierwszy od czasu istnienia swego przy tranzakcji żyrardowskiej otrzymało więcej marek polskich. niż pożyczyło i to bez żadnej podstawy prawnej. czyli po raz pierwszy przeprowadzono waloryzację **wstecz.** Nie chcę przesądzać narazie. czy zrobiono dobrze. czy źle. czy ta waloryzacja była dostateczna i wystarczająca. można o to spór prowadzić. faktem niezbitym jest. że istniała. Rezultat cyfrowy. liczony w parytecie złota. tak. jak to czynią wnioskodawcy tylko dla porównania. jest. że gdybym przyjął, do czego miałem prawo. dług żyrardowski w dniu 13 sierpnia 1923 w nominalnej wysokości 47,250.000 mkp., odebrałbym tylko 0.04 procent pierwotnej wartości. a tymczasem uzyskałem 17.3 procent. Porównanie tych cyfr wykazuje jasno. czy zrobiłem dobrze. a czy dostatecznie. to dla uspokojenia Wysokiej Komisji przytoczę uporczywie powtarzaną pogłoskę. że Minister Skarbu obecnie wyda rozporządzenie, gdzie przedwojenne wierzytelności hipoteczne. niewątpliwie złote. pełnej wartości. mają być waloryzowane na złote polskie w 10 proc. do 20 proc. swej pierwotnej wysokości. Wobec takiego stanu prawnego i faktycznego. czy mogłem mówić w Sejmie w dniu 11 października 1923. jako Minister Skarbu: „Liczne głosy publiczne. nawołujące do zmiany zasad przy udzielaniu kredytów. zostały **w pewnym stopniu** zrealizowane i stworzone naturalne i usprawiedliwione precedensy waloryzacji kredytów. Przedsiębiorstwa prywatne. będące przejściowo pod zarządem państwowym. likwidując udzielone pożyczki na uruchomienie. zwróciły swój dług według zasady waloryzacji". (Patrz stenogram sejmowy z dnia 11 października 1923 r.).

A jak wyglądają wywody p. Moraczewskiego: „To mówił p. Minister Kucharski 11 października. kiedy żadnej waloryzacji nie umówił. kiedy właściwie wszystko robił przeciw waloryzacji. Sejmowi przedstawił sprawozdanie. iż likwidacja państwowego zarządu Żyrardowa w tym czasie według waloryzacji została przeprowadzona." (Stenogram sejmowy z dnia 7 kwietnia 1924 r.).

Niezgodne z rzeczywistością jest dowodzenie. jakoby w uchwalonych ustawach o powiększeniu gwarancji kredytów dla drobnego przemysłu i rzemiosł oraz o osadnikach wojskowych istniał już precedens o waloryzacji **kredytów wstecz** „wcześniej, aniżeli ta umowa (Żyrardowska) była zawartą w kierunku waloryzacji kredytów". albowiem poprawkę p. Rudzińskiego. aby po słowach: „ustali Minister Skarbu po porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu". dodać: „a w wypadkach udzielania kredytu z P. K. K. P. Minister Skarbu ustali również dodatkowe warunki pożyczki. zabezpieczające P. K. K. P. przed skutkami dewaluacji marki" trzeba i można rozumieć. że to jest przepis na przyszłość. a nie odnosi się wstecz. Żyrardów jest pierwszym przykładem waloryzacji **wstecz,** a którą przeprowadziłem jako Minister Przemysłu i Handlu. a o waloryzację wszelkich danin publicznych i kredytów na przyszłość w drodze ustawowej walczyłem i przeprowadziłem

---

Przyszłość Europy w świetle prasy franc.

Tłum. J. Łobaczewska.

8)

M. Demangeon przewidywał możność upadku Europy, ale Wells twierdzi. że ludzkości całej zagraża ów duch wojowniczości. Pociągnęty swą potężną logiką — nie waha się proponować nam rozwiązania mocno niesympatycznego naszemu umysłowi — rozwiązania, które jest utopją.

Pozostawiamy jemu pełną odpowiedzialność za to, co wielu Czytelników będzie uważać za świętokradztwo. Radzi on, by ludzie za wspólną zgodą zrezygnowali ze „swych patrjotyzmów"! Ratunek widzi w utworzeniu Stanów Zjednoczonych Świata. Bezwątpienia — takie pomysły są conajmniej przedwczesne — one potrącają zbyt gwałtownie o idee. z których powstała energja francuska pomiędzy r. 1914—1918. ta energja. która nas uchroniła od niewolnictwa. Jednak silną wymówką dla Wellsa jest przekonanie. że o ile rodzaj ludzki chce uchronić się od kataklizmu. grożącego mu — powinien przyzwyczaić się do innego myślenia. jak myślenie z przed 1914 r.

Przepowiednie hr. Wittego: Powyższe pisma zmuszają nas do rozważań. Jednak przywiązuję większą jeszcze wagę do kart, które odkryłem w pamiętniku hr. Wittego, który się pojawił w r. 1921.

Witte był przez długie lata najznakomitszym i najbystrzejszym z ministrów cara. ale popadł w niełaskę. gdy wybuchła wojna r. 1914. Umarł w Petersburgu r. 1915, dręczony przeczuciem klęski, umarł opuszczony, wyszydzony lekkomyślnie. Ponieważ był przewidujący. sądzono. iż był ajentem nieprzyjaciela.

Znaczyłoby powiedzieć za dużo. iż Witte. gdyby był przy władzy, byłby zażegnał pożogę. Ale nieraz myślałem. że z jego inteligencją i zręcznością. były manewrował w ten sposób. że powody ogólnego konfliktu byłyby stały się o wiele mniej ostre. jak to było w tej tragicznej chwili. Byłoby mu się przynajmniej udało „zyskać na czasie".

Ile razy chodzi o zbawienie narodów. to nie po spełnionych faktach trzeba mieć rację. Jednak. jeżeli myśliciel, zanim pewne powikłania się rozwiną — przewidzi je i wyrazi myśli prorocze. to myśliciel ten zasługuje na nasz podziw. Przysłuchajmy się rozmowie Wittego z Wilhelmem II-gim w Petersburgu w lipcu r. 1897:

— Oznajmiam Waszemu Majestatowi, że Europa wydaje mi się podobną do starej kobiety umierającej. Jeżeli nie nastąpi jakaś zmiana radykalna. Europa będzie musiała zrezygnować z roli przewodniej. którą zajmuje w świecie. i odstąpić ją potęgom. które powstają poza oceanem. Niedalekim jest czas. w którym kontynent ten będzie traktowany z tym respektem uprzejmym. który ludzie dobrze wychowani okazują starcom — i zanim wiek upłynie. wielkość Europy będzie dla mieszkańców naszej planety tem. czem wielkość Rzymu, chwała Grecji. potęga Kartaginy są dla nas.

Cesarz niemiecki zdawał się być głęboko wzruszony memi słowami. i zapytał. jakie postępowanie proponuję wobec sytuacji, którą przewiduję? Odpowiedziałem:

— Czy Wasz Majestat wyobraża sobie Europę, któraby nie marnowała swej najlepszej krwi i swoich skarbów w współzawodnictwie między narodami — Europy, któraby nie utrzymywała pod bronią miljonów żołnierzy. którzyby się wzajemnie nie wybijali w wojnie?? Europy. któraby nie była uzbrojonym obozem. gdzie każdy kraj szpieguje swego sąsiada — jednem słowem Europy. któraby tworzyła jedną całość polityczną. jedno wielkie mocarstwo? Wtedy oczywiście bylibyśmy bogatsi. dzielniejsi. kulturalniejsi — a Europa zamiast ginąć pod ciężarem walk — stałaby się naprawdę panią świata! Na zakończenie tego obrazu idealnego powinniśmy starać się stworzyć poważną unję Rosji. Niemiec i Francji. Gdyby raz te kraje były poważnie złączone — wszystkie inne państwa Europy — o tem wątpić nie można — zechcą przyłączyć się do tego sojuszu centralnego i utworzą w ten sposób konfederację. która obejmie cały kontynent. Europa uwolni się od ciężaru zabójczych wojen i zapewni na przyszłość swe panowanie nad światem po wszystkie czasy.

Jeżeli się porówna z okropnymi wypadkami lat 1914—1918 przewidzenia Wittego w r. 1897. trzeba uznać. iż człowiek ten był obdarzony przenikliwością niezwykłą. Wojna nastąpiła — cóż z niej wynikło? Śmierć wielu miljonów ludzi — zniszczenie Rosji, klęska Niemiec — zrujnowanie najbogatszych prowincji Francji. kryzys społeczny w Anglji, a dla całej Europy trudności ekonomiczne i finansowe. których nie można dziś przewidzieć końca, trudności, które jak prorok komunizmu Lenin twierdzi. będą musiały stopniowo wywołać w całym starym świecie serję przewrotów coraz poważniejszych. które sprawią. że realizacja jego teorji stanie się nieuniknioną.

Przeznaczenie Europy i Niemiec.

(C. d. n.):

w Sejmie i Senacie, jako późniejszy Minister Skarbu.

W zakresie swego działania, „za co odpowiadadam i jestem oskarżony", jako Minister Przemysłu i Handlu, zrobiłem wszystko, aby Skarbowi Państwa nie wyrządzić szkody, do „winy własnej" się nie poczuwam i odpowiedzialności się nie boję.

Tak zanalizowałem „pierwszy stwierdzony fakt" mojej winy i odpowiedzialności z zakresu swego urzędowania i przechodzę do drugiego, ostatniego „stwierdzonego faktu".

(C. d. n.).

KORESPONDENCJE.

NOWY SĄCZ.

Przed kilku dniami umieścił „Kurjerek Krakowski" wiadomość o zamachu dynamitowym w Nowym Sączu koło wiaduktu kolejowego, o silnej detonacji, poszukiwaniach za sprawcami, badaniach, poruszeniu w mieście etc. O „zamachu" tym jednak mieszkańcy naszego miasta dowiedzieli się dopiero z „Kurjerka", a najbardziej kompetentne i wiarygodne źródło — Policja Państwowa — na zapytania również oświadczała, że nic o tem nie wie! Żadnych strzałów — detonacji nikt nie słyszał — być może, że gdzieś tam na przedmieściu wyrostki jakieś, jak to zwykle w okresie świątecznym się zdarza — wystrzelili sobie ot tak na „vivat" — ale i o tem nic nikomu nie wiadomo!

Byłoby pożądane, by dzienniki podające jakąś sprawę, najpierw zasięgały ściślejszych informacji i by niepotrzebnie nie denerwować obywateli jakiemiś groźnemi, w gruncie jednak nieprawdziwemi zdarzeniami. A chyba i zagranica przedrukowująć wyjątki z naszych gazet, nie wyrobi sobie zbyt dobrej opinji o Państwie, w którem zdarzają się jakieś tajemnicze, niewykryte zamachy z bombami przy wiaduktach kolejowych.

DOLINA.

„Goniec" zaczyna ginąć na tutejszej poczcie. A poczta w Dolinie — to w większości żydowsko-ruska (kasjer żyd — listonosz żyd).

Ciężko, bardzo ciężko nie „towarzyszom" Polakom na kresach. Niema tutaj ich kto bronić, bo socjaliści, żydzi i Rusini to są dopiero ludzie, o których tutaj dbają władze.

A jacy Polacy są na tutejszej salinie?

Naczelnik Polak, Krakowianin nawet, Wyporek, żonaty z Niemką, proteguje Rusinów, bo żona niecierpi Polaków. Obdziela ich wszystkiem, o co tylko proszą, a Polakom daje to, co mu „z nosa z Rusinami spadnie", karci ich, gnębi i grozi wyrzuceniem ze służby za przepisowe spełnianie obowiązków służbowych i kasjer, Stolarczyk, Wieliczanin, który oświadcza, że tytuł i nazwa Polaka dzisiaj w Polsce nie popłaca.

W tem „miłem" otoczeniu nerwy się niszczą co godzina. Polaków zaś, którzy, wyżsi hierarchją, niosą pomoc gnębionym swoim rodakom, zabiera się z Doliny pod wpływem tajemniczych, nieznanych sił, gdzieindziej.

Istnieje tu wprawdzie „Sokół", ale nie ma głębszego, narodowego podkładu, jak to widziałem u Czechów i Niemców, którzy w takich stowarzyszeniach i kółkach na obczyźnie, dają sobie wzajemną pomoc duchową, pociechę i podtrzymywanie wyczerpujących się u pojedynczych jednostek sił narodowych.

U nas brak tego wzajemnego popierania się i współczucia, malejemy i powoli marniejemy. Krzykniemy czasem dla pogróżki, ażeby nas słyszeli, że jeszcze żyjemy i znów ze strachu przed „Ligami", mniejszościami narodowemi i „towarzyszami" kładziemy uszy po sobie.

A ci maluczcy, prawdziwi Polacy, zgnieceni tymczasem przez „towarzyszów" i mniejszości narodowe giną — albo ze strachu przed podłem otoczeniem oddają się w ręce — przeciwpolskie — dla uratowania egzystencji.

I tak tracimy — wprawdzie po trochu i nieznacznie — ale zawsze tracimy na tych, co pozostawieni bez opieki, pomocy i współczucia, nie mogąc znaleść skądinąd ratunku — opuszczają szeregi narodowe, czysto polskie.

J. C.

Rzeczy ciekawe

„MUSSOLINIA".

Dnia 4 maja br. premjer włoski Mussolini będzie przewodniczył wielkiej uroczystości, jaka odbędzie się w mieście Caltagirone na Sycylji, mające otrzymać nową nazwę — Mussolinia.

Obywatele miejscowi postanowili przemianować swe miasto rodzinne głównie dlatego, że przyszli tam na świat dwaj najpoważniejsi przeciwnicy faszyzmu: Dom Sturzo, jeden z przywódców stronnictwa „popolari" i znany socjalista włoski Vella.

Dotychczasowe miasto Caltagirone, założone, prawdopodobnie, przez Arabów, leży w sycylijskiej prowincji Catanja. Liczy około 50.000 mieszkańców, jest stolicą djecezji i posiada szkołę rolniczą oraz techniczną. Znanem jest ono z wielu wspaniałych, dobrze zachowanych pałaców średniowiecznych.

Rokowania angielsko-sowieckie w karykaturze angielskiej, świadczącej, iż Anglicy zdają sobie sprawę z tego, co jest głównem życzeniem rządu sowieckiego: otrzymanie znacznej pożyczki w funtach szt.



OBJAWY TELEPATJI U DZIECI.

Angielski uczony Gurney opowiada w jednym z przeglądów ciekawe wypadki telepatji u dzieci. Pani Mure, mieszkająca w Edynburgu, chciała ubrać swego pięcioletniego chłopca, aby z nim pójść do kościoła. Nagle chłopiec przystanął koło okna wejrzał na niebo i odezwał się zwykłym głosem:

— Mamo, Jenny umarła.

Jenny była sześcioletnią kuzynką chłopca, która się z nim zwykle bawiła, a przed dwoma miesiącami wyjechała z rodzicami do Kapsztadu w Afryce. Zadziwiona słowami malca, zapytała pani Mure:

— O jakiej Jenny mówisz?

— No, przecież o Jenny, które jest w Kapsztadzie — brzmiała odpowiedź.

Matka nie przejęła się zbytnio słowami dziecka, ale zanotowała dzień i godzinę. W miesiąc po tem nadszedł list z Kapsztadu, donoszący, że Jenny poparzyła się i na drugi dzień zmarła w wielkich męczarniach. Data śmierci zgadzała się z datą, zanotowną przez p. Mure.

Inny wypadek telepatji u dziecka, jeszcze młodszego, bo trzechletniego, zdarzył się w Ameryce, o 30 kilometrów od Nowego Jorku. Pani Kurtis bawiła tam u swej siostry. Nagle trzech letnia jej córeczka odzywa się podczas zabawy:

— Dawid się utopił.

Był to jej 11-letni kuzyn w Nowym Jorku.

— Co ty mówisz? — zapytano dziecka.

— Dawid umarł — odpowiedziało.

— Co to znaczy „umarł"?

Oczywiście dziecko, które nie słyszało o śmierci, nie umiało dać żadnej odpowiedzi. W dwie godziny nadeszła depesza, że Dawid utopił się na ślizgawce.

ŻYWY NIEBOSZCZYK.

Zdarza się, ale nie często, aby żywy człowiek oglądał swój grobowiec z odpowiednim napisem własnemi oczyma.

Wypadek taki zdarzył się jednak tymi dniami pewnemu Francuzowi, nazwiskiem Rene Foglietti. Podczas wojny światowej w końcu 1914 roku został ciężko ranny w Wogezach, poczem, jako inwalidę, uwolniono go z wojska, gdy opuścił szpital w Lyonie.

Wypadek zdarzył, iż w tych czasach Foglietti bawił za interesami w okolicy miejscowości Rambervillers, gdzie podczas bitwy odniósł ranę i poszedł odwiedzić miejscowy cmentarz, gdzie pochowano poległych żołnierzy. Można łatwo wyobrazić sobie jego zdumienie, gdy na jednym z drewnianych, biało pomalowanych krzyżów, ujrzał swe imię, nazwisko, wiek, numer swego pułku i datę doń wstąpienia.

Pomyłka więc zdawała się być wykluczona. Tymczasem żywy Foglietti, będąc pewnym, że żyje, zaprotestował u władz wojskowych przeciw przedwczesnemu pomieszczeniu go w grobie na cmentarzu wojskowym.

Bandytka z N. Jorku chwycona.

Osławiona bandytka, która w ciągu trzech miesięcy obrabowała 17 sklepów w Brooklynie, została chwyconą w Jacksonville. Jest nią młoda mężatka, Celia Cooney; mąż również został aresztowany. W dniu 1 kwietnia miała dziecko, które jednak przed tygodniem umarło w Brooklynie. Najciekawsze jest to, że na ślad jej wpadł przedsiębiorca pogrzebowy, który prowadził pogrzeb.

—o—

Lot naokoło ziemi.

Samolot komendanta Mac Larena, po dokonaniu długotrwałej naprawy na wyspie Korfu, odleciał w dalszą drogę. Wysłany przez rząd angielski torpedowiec ułatwił samolotowi przedostanie się z jeziora Korissia na Korfu — na morze. Następna droga odbywała się z przystankami w Atenach, Kairo, Ammona koło Jerozolimy i w Bagdadzie. Wszędzie dzielni lotnicy byli serdecznie witani. W Bagdadzie oczekiwali ich przybycia oficerowie angielscy miejscowego garnizonu, oraz konsul amerykański. Po krótkim pobycie tamże, odlecieli do Kanossy i w dalszym ciągu do Karachi w Indjach. Spieszyli się bardzo, żeby uniknąć groźnego w tym czasie wichru, południowo-zachodniego monsunu.

Wojskowa wyprawa amerykańskich czterech samolotów naokoło ziemi przebywa obecnie w tak zwanej Holenderskiej Zatoce na wyspach Aleuckich. Czekają tam na swojego komendanta majora Martina, który skutkiem ponownego uszkodzenia skrzydła niedawno naprawionego, spadł w zatoce Portage i z trudem został odszukany przez amerykańskie torpedowce. Również w tej chwili panuje tam okropna północna burza śniegowa, przy 20 stopniach mrozu, która uniemożliwia dalszy lot.

WESOŁY KĄCIK.

W wiejskiej szkole (autentyczne).

Nauczycielka przy lekcji rachunków, chcąc dać dzieciom pojęcie zera, daje pytanie:

Stasiu, masz jedno jabłko, jeżeli go zjesz, co ci zostanie?

Stasio po namyśle odpowiada:

Ogryzek, proszę pani nauczycielki.

Trudność życia.

PO ŚWIĘTACH.

Pierwszy dzień.

I.

Pan obudził się ze silną czkawką i to tak silną, że za każdym jej atakiem miał wrażenie jakoby swój własny język połknął.

Na czkawkę dobrze jest coś jak wiadomo popić.

No tak na popić to się zgadzał, ale nie wodą. Grzmotnął więc pięścią w stół i po chwili we drzwiach ukazała się służąca Kasia.

— Co się pan tak tłucze — zapytała.

— Pójdziesz do Bimnana i przyniesiesz mi dwa portery.

— Dobrze, tylko proszę o pieniądze.

— Bez pieniędzy.. — idę.

— Jeno prędko, bo widzisz czkawka mnie dusi — lecę. Po niespełna kwadransie powraca z niczem.

— No a gdzie piwo — pyta pan zdumiony

— Piwo, powiedział pan, żeby pan przódy zapłacił te trzydzieści flaszek co się przez święta na bórg wzięło.

— A niech djabli porwą jego duszę... święta. Kasiu przynieś mi szklankę wody.

Trzeci dzień.

II.

— Czemuż to mamusiu obiad dziś taki chudy?

— Jakto chudy? — Przecież kapuśniak jest na skórkach z kiełbasy gotowany a ziemniaki są maszczone tłuszczem zebranym z wody, w której się kiełbasa gotowała.

— No tak mamusiu, ale wiesz przecie, że ja obiadu bez mięsa nie nazywam obiadem.

— Mój mężulku sądzę, że nic a nic ci się jeszcze nie stanie jeśli dziś mięsa nie będziesz jadł.

— Tak żoneczko, ja mam przeczucie, że wcześniej jak na pierwszego nie ujrzę już na półmisku ani kawałeczka mięsa.

— A czyż ja temu co winna? masz tak jak sobie tego tworzysz.

— Co też ty gadasz, moja droga. Przecież nie zamawiałem u ciebie na dziesięć dni ani kwasu kapuścianego, ani skórek z kiełbasy.

— Tak mężulku, ale pragniesz mieć święta.

— Zgadzam się dziecino, lecz chciałem także mieć coś i po świętach, a tymczasem po świętach widzę tylko twój nowy kapelusz.

— Och! jakiś ty podły! i ty wymawiasz to, coś mi kupił.

— O przepraszam się kochana, lecz zdaje mi się, że kupiłaś go sobie sama.

— Przecie dałeś mi pieniądze — odpowiada żonka, zalewając się już łzami...

Tak, odrzecze nie wzruszony tym wybuchem płaczu nic a nic.

— Dałem ci pieniądze, ale na kiełbasę.

— Ja nie potrzebowałam wcale twojej kiełbasy a tylko kapelusz, rozumiesz.

— Być może kochana, ale jestem zdania, że przez święta milszym ci będzie bodaj kawałek kiełbasy jak cały kapelusz.

— O, toś się mocno mój drogi omylił.

— Widzę to — odpowiada już zirytowany — i dlatego proszę cię, żeby mi to ostatni raz było!

— No proszę, widzisz go, już zaczyna awanturę.

— Tak jest, moja kochana! Bo jak kapelusz to nie kiełbasa!... — mówiąc to, trzasnął drzwiami i poszedł do restauracji na obiad.

George.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Medea“.
Środa: „Pani X.“

REPERTUAR OPERETKI.

Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa: Teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Wtorek: „Acidalia“.
Środa: „Acidalia“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: „Messalina“.
Promień: „Karnawał“ z Lyą Marą.
Reduta: „Żelazna ręka losu“; dramat życiowy.
Sztuka: „Teodora“, wielki dramat dwuserjowy.
Uciecha: Wielki poczwórny program rozmaitości (ostatni dzień).
Trzej muszkieterowie, dwie serje razem. (od poniedziałku).
Wanda: „Miłość krwią zbroczona“, dramat w 6 akt.
Warszawa: „Dwa światy“, dramat.
Zachęta: „Demon cyrku“, bardzo sensac.

Art. p. „Ustawa o ochronie lokatorów“ zamieszczamy na 8 stronie naszego pisma.

P. STANISŁAW STRZETELSKI, specjalny korespondent „Gońca Krak.“, wyjechał do Paryża na Olimpjadę

PRZED ROZPRAWĄ O ZBRODNIĘ LISTOPADOWĄ.

Jak się dowiadujemy, obrona kilku oskarżonych o zajścia listopadowe wniosła wczoraj **sprzeciwy** na ręce przewodniczącego rozprawy co do zarzuconych obwinionym w akcie oskarżenia niektórym czynom. Między innemi wniósł taki sprzeciw obrońca dra **Langroda.** Wskutek tych sprzeciwów akta całej tej sprawy będą musiały odejść do sądu wyższego w Krakowie celem rozpatrzenia słuszności zarzutów, co jednak **nie wpłynie na zmianę terminu rozprawy,** która definitywnie wyznaczona jest na dzień 2 czerwca.

Zjazd Pol. Towarzystwa Tatrzańskiego

Kraków 28 kwietnia.

Przez całą minioną niedzielę, od godz. 10 rano do 10 wieczorem z krótką przerwą, obradował drugi Zjazd delegatów P. T. T.

Przewodniczący Zarządu głównego, inż. **Czerwiński** zdał sprawę z działalności tegoż w roku ubiegłym, wiceprezes dr. **Goetel** — z wykonywanych robót w górach a p. **Dropiowski** — z wyników pracy 17 oddziałów i 4 sekcyj. P. T. T. rozwija się stale, czego głównym wyrazem jest powstanie nowych pięciu oddziałów w r. ub. Po dyskusji przyjęto wszystkie sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości z poleceniem opracowywania na przyszłość jednolitej statystyki corocznej i większej propagandy dla zjednania większej ilości członków.

Obrady popołudniowe poświęcono przedewszystkiem sprawie stanowiska, jakie zająć ma P. T. T. po rozstrzygnięciu sporu o Jaworzynę. Po bardzo poważnej i rzeczowej, uznanej jednak za pouczną dyskusji, w której brali udział drowie: **Boetel, Diehl, Kordys, Orłowicz,** poseł **Osielski,** profesorowie: **Semkowicz** i **Szajnocha** i dr **Kipta** — uchwalono jednomyślnie odpowiednie wnioski pp. Diehla i Kordysa.

Na wniosek Zarządu głównego uchwalono podziękować uroczyście Władysławowi hr. **Zamoyskiemu** za darowanie państwu dóbr zakopiańskich, jako zawiązku parku narodowego w Tatrach a dobroczyńcego i zasłużonego członka p. dra Jana **Nowickiego** mianowano członkiem honorowym.

Całe sprawozdanie za rok 1923 i ze Zjazdu ukaże się niebawem w organie Oddziału lwowskiego „Wierchy“, redagowanym przez prof. dra Jana Gwalberta **Pawlikowskiego.**

Zjazd następny odbędzie się w Warszawie, poraz pierwszy poza Krakowem.

Oprócz 3 prokuratorów na rozprawie **obecny będzie przedstawiciel ekspozytury prokuratury generalnej w Krakowie, jako oskarżyciel Państwa za straty poniesione podczas rozruchów przez Skarb Państwa.**

Rozprawy, wyznaczone pierwotnie na czerwcową kadencję sądów przysięgłych w ilości 4-ech, a to, dwie prasowe (dr Feller i Bank Spółdzielczy) oraz dwie o rabunki, zostały przesunięte jeszcze na obecną kadencję i odbędą się zaraz po zakończeniu 4-dniowej rozprawy przeciw komunistom, rozpoczynającej się dnia 5 maja br. Członkowie więc obecnej ławy przysięgłych urzędować będą do 20 maja br.

W czerwcowej kadencji odbędzie się tylko rozprawa o zbrodnię listopadową. Gdyby zaś zaszła potrzeba sądzenia jakiejś ważniejszej sprawy w czerwcu, to projektowane jest **wylosowanie nadzwyczajnej listy sędziów przysięgłych.**

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO NA POMYŚLNOŚĆ BANKU POLSKIEGO. Wczoraj, jako w dzień otwarcia Banku Polskiego, odbyło się w Krakowie w kościele św. Anny uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. kanonik Caputa. W nabożeństwie wzięli udział pp. dyr. oddziału Banku Polskiego p. Makowski, zastępca dyrektora Michalak wraz z całym personalem., dalej wojewoda Kwaśnikowski, starostowie Bal- i Stankowski, wiceprezes Izby skarbowej Gajewski, rektor Natanson, prez. Wolter i Panek, wiceprez. Wielgus, prez. Izby handlowej T. Epstein, dyrektorowie banków krakowskich i w. in.

Od dnia wczorajszego dotychczasowy oddział P. K. K. P. pełni czynności jako oddział Banku Polskiego. Wszelka też rachunkowość prowadzona jest w złotych, jak również wypłaty następują w złotych. Ruch w Banku był wczoraj bardzo silny, wiele walut obcych zakupiono za złote. Notowania walut obcych są również w złotych.

GOŚCIE AMERYKAŃSCY W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 10.40 przed pol. pociągiem od strony Pragi zjechał do Krakowa: John Mott, szef światowej YMCA, Ms. Davis, szef europejskiej YMCA oraz dr. Schram, kontrolor zamorski. Na dworcu przybycia gości oczekiwali: starosta Tchórzewski im. województwa, wicepr. miasta Rolle, rektor Hoborski, rektor Szyszko-Bohusz, generał Górecki, z inspektoratu armji rtm. Naimski oraz mjr. Pusłowski. O godz. 1 odbyło się w Grand Hotelu przyjęcie na cześć gości, urządzone staraniem Rady zarządzającej YMCA w Krakowie. Wczoraj o godz. 6 i pół odbyło się w sali posiedzeń Rady miasta powitanie dra Motta przez obywateli krakowskich. Goście odjechali wczoraj o godz. 12.05 w nocy do Warszawy.

PO FERJACH WIELKANOCNYCH. Wczoraj zakończyły się ferje świąteczne na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Akademji Górniczej. Wykłady odbywają się już regularnie. Dziś rozpoczyna się normalna nauka po ferjach we wszystkich szkołach średnich i powszechnych. Na dworcu kolejowym daje się zauważyć silny ruch wracających do szkół uczniów i uczennic.

DRUKI POCZTOWE W GROSZACH. Wobec wprowadzenia waluty złotowej urzędom pocztowym polecono niezwłocznie zarządzić przewalutowanie wszystkich cen druków sprzedawanych publiczności. Karty pocztowe po jedynce, deklaracje celne, blankiety telegraficzne po 1 groszu za sztukę; karty podwójne po 2 grosze; pokwitowania nadań telegramów 10 gr.; książki pocztowe nadawcze po 60 groszy; mapy pocztowe po 3 złote.

UCZCZENIE KANTA. Towarzystwo filozoficzne w Krakowie celem uczczenia 200-nej rocznicy urodzin Kanta urządza we wtorek dnia 29 bm. (tj. dziś) w sali Kopernika Coll. Novum o godz. 7 wieczór zebranie, na którem po zagajeniu przez prezesa, prof. dra Rubczyńskiego, wykład wygłosi prof. dr Garbowski na temat „Żywotność Kanta“. — Wstęp wolny.

TRANSPORTY DRZEWA I WĘGLA DLA KRAKOWA. W dniu wczorajszym nadeszły do składów miejskich na Warszawskiem dalsze transporty drzewa miękkiego z Kępy ad Rozwadów oraz kilka wagonów węgla, tak, że składy miejskie są dostatnio zaopatrzone w środki opałowe.

ZJAZD ZWIĄZKU ELEKTROWNI. W dn. 4—6 maja br. w Krakowie odbędzie się Zjazd Związku Elektrowni polskich. Na Zjeździe ma być poruszona sprawa stworzenia ogólnych gospodarczych warunków elektryfikacji Polski, referat dyrektora Związku inż. M. Kuźnickiego pt. „Zagadnienie elektryfikacji w Polsce“. Wygłoszone zostaną fachowe referaty: inż. A. Wysokińskiego pt. „Zasobniki ciepła (akumulatory parowe)“, inż. R. Zarzyckiego: „Z konferencji wysokich napięć w Paryżu“, „Budowa podstacji na otwartem powietrzu“, inż. A. Hoffmana „Oleje transformatorowe“, wreszcie poruszone będzie bardzo aktualne zagadnienie przez posła na Sejm A. Chełmońskiego „O usamodzielnieniu gospodarki przedsiębiorstw komunalnych“. — Elektryfikacja Polski posiada nader doniosłe znaczenie ze względu na oszczędność w wyzyskaniu naturalnych bogactw kraju i wpływ na potanienie produkcji przemysłowej. Toteż Zjazd budzi zainteresowanie nietylko w zawodowych kołach działaczy na polu elektryfikacji, lecz przyjazd do Krakowa zapowiedzieli również przedstawiciele centralnych władz rządowych, liczni posłowie na Sejm oraz przedstawiciele władz komunalnych różnych dzielnic Polski.

DEKORACJA MIASTA NA 3-GO MAJA. Prezydjum m. Krakowa zwraca się do mieszkańców, aby z okazji zbliżającego się uroczystego narodowego obchodu Konstytucji 3-go Maja przygotowali chorągwie o barwach narodowych i miejskich celem udekorowania domów w piątek, sobotę i niedzielę, tj. dnia 2, 3 i 4 maja br.

W SPRAWIE ZBIÓRKI ULICZNEJ W DNIU 3 MAJA. Ministerstwo spraw wewnętrznych zagwarantowało reskryptem z dnia 20 lutego 1924 Towarzystwu Szkoły Ludowej wyłączne prawo do zbierania składek na cele oświatowe na ulicach i w lokalach publicznych w czasie od 2 do 8 maja, o czem zawiadomiło podległe władze administracyjne. Dotyczy to całego szeregu byłej dzielnicy austrjackiej. Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej postanowił z tego pozwolenia korzystać tylko w ciągu jednego dnia, tj. 3 lub 4 maja, zależnie od pogody.

W ROCZNICĘ WIEKOPOMNEJ KONSTYTUCJI. Dnia 3 maja o godz. 9 rano odprawione będzie uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu z okazji rocznicy wiekopomnej Konstytucji, na które wojewoda krakowski zaprasza władze i publiczność.

ZAPŁATA PODATKU OD LOKALI ZA II KWARTAŁ 1924 R. Magistrat zwraca uwagę, że osobne nakazy płatnicze na podatek od lokali za II kwartał br. nie będą doręczane i że lokatorzy są obowiązani uiścić podatek za ten kwartał w terminie do końca bm. pod rygorem płacenia odsetek zwłoki a to na podstawie nakazów płatniczych, które poprzednio doręczono właścicielom realności i w których przypisano poszczególnym lokatorom podatek od lokali za rok 1924 — w ratach kwartalnych.

O ZNIESIENIE M. KOMISJI CENNIKOWEJ. Jak się dowiadujemy, krakowskie cechy rzeźników i masarzy oraz piekarzy czynią starania u władz wojewódzkich i miejskich o zniesienie dotychczasowego systemu regulowania cen przez m. komisję cennikową. Rzeźnicy, masarze i piekarze motywują swe żądania stabilizacją waluty i twierdzą, że wolna kalkulacja stworzy konkurencję a co zatem idzie potanienie względnie polepszenie jakości towarów.

DYSKUSJA NAD REFERATEM PROF. ST. GRABSKIEGO odbędzie się dziś o godz. 8 wieczorem w sali Tow. Rolniczego przy placu Szczepańskim przy współudziale **prof. St. Grabskiego i prof. I. Chrzanowskiego.** Pożądany udział jak najszerszych kół pedagogicznych.

STARANIEM NAROD. ORGANIZACJI KOBIET odbędzie się w d. 29 bm. (wtorek) godz. 6, Wolska 13, zebranie z referatem dyrekt. Leśniodorskiego na temat pedagogiczny. O liczne przybycie członków uprasza się.

Z EKRANU

WARSZAWA: „Dwa światy“, dramat w 10 aktach. — Treścią dramatu osnutego według powieści Pawła Reno jest walka syna rabina między ghettem a powołaniem na wielkiego artystę. To ostatnie zwyciężyło i Boruch, dzięki protekcji arcyksiężniczki Elżbiety Teresy (Henny Porten) został słynnym aktorem nadwornym. Rolę Borucha odtworzył znakomicie Ernest Deutsch, doskonale były zagrane role rabina (Morewski) i Picka (odtwórca nie podany). Dramat cały owiany jakąś serdecznością i uczuciem. Dobre zdjęcie maszerującej warty pałacowej widziane przez okna kawiarni a następnie z ulicy. Pomysłowe pars pro toto np. orzeł cesarski zamiast zdjęcia całego zamku, dobre zdjęcie aktorów grających na scenie i całej widowni razem. Przy tej sposobności zwraca się uwagę Dyrekcji Kina, że natłok nie zwalnia od obowiązku uprzejmości.

JAM.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

W SPRAWIE EKSPORTU POLSKICH WYROBÓW EMALJOWANYCH. Konsul Rzplitej Polskiej w Trjeście jest często zapytywany przez tamtejszych kupców o próbki naczyń emaljowanych polskich, które obok zbytu we Włoszech mogłyby również znaleźć zbyt na Dalekim Wschodzie za pośrednictwem trjesteńskich eksporterów. Ponieważ w chwili obecnej wymieniony konsulat zajęty jest organizowaniem polskiego przemysłu w państwie, pożądanym byłoby, aby znalazły się na tej wystawie również próbki naczyń emaljowanych. Dodać przytem należy, że port w Trjeście i tamtejsi eksporterzy najbardziej się nadają dla pośredniczenia w naszem handlu ze Wschodem.

GIEŁDA.

Kraków 29 kwietnia.

Na giełdzie efektów zainteresowanie minimalne, duża podaż, kursa słabe, tendencja zniżkowa. Najlepiej trzymały się Krakus i Pharma.

Na giełdzie pieniężnej kursa dewiz niezmienione z wyjątkiem zniżkowej Pragi.

Kraków, 29 kwietnia.

Dolar	**9,375.000—9,380.000**
Frank szwajc. . .	**—**
Korona austr. . .	**132**
Korona czeska . .	**272.000**
Lir	**—**
Frank franc. . . .	**—**
Frank waloryzacyjny	**1,800.000**
Frank złoty dla kolei do 30-go kwietnia	**1,800.000**
Frank złoty dla poczt. do 30-go kwietnia	**1,800.000**
Frank złoty dla cen tytoniu do 30 kwietnia	**1,800.000**

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 9360; Zurych 1671; Paryż 630—623; Praga 275 i pół do 273; Wiedeń 133; Medjolan 420—418.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	1325—1375
Impeks	95
Pharma (B. Jawornicki)	2825—2925
Polski Głob	600—700
Żegluga Polska	450—470
Zieleniewski	32750—31000
H. Cegielski Poznań	1925—1950
Trzebinia żelazo	2275
Górka	54000—54500
Siersza	14850—15000
Tepege	7260—7425
Polska Nafta	1600—1625
Pokucie	1800—1600
Pezet	800
Strug	4800—4950
Syndykat Koszykarski Kraków	300
Krakus	3050—3075
Porcelana Ćmielów	2550
Fabryka cukru w Chodorowie	1400—14500
Bank Przemysłowy	1300—1325
Bank Małopolski	2000—2200
Bank Komercjalny	100
Bank Związku Spółek Zarobk.	18450—19500
A. Piasecki	2950—3000
Terepol	200
Chybie	21000—22500
Azot	1225

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 81000, po 25 sztuk 74000 towar; Gazy wschodnie 57000; Gazy zachodnie 16000; Nobel 5300 do 5200; Len 4350—4200; Węglówki 80—87; Lokomotywy 1325—1400; Nafta Krosno 1300.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: (Cyfry w złotych): Chodorów 8.35—8.25; H. Cegielski w Poznaniu 1.05—1.15; Pocisk 1.45; Parowozy 0.70—0.80; Ćmielów 1.50; Elektryczność 3.15; Polska Nafta 0.85—0.90.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Śląski Bank Eskontowy 64; Goleszów 1100; Siersza górnicza 110; Silesia 32; Fanto 1600; Galicja 2000; Lumen 19; Nafta 290. Schodnica 390—400. Karpaty 220.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.61 i pół; Londyn 24.01; Paryż 36.60; Wiedeń 79 i trzy ósme; Praga 16.65; Włochy 25.35; Belgja 28.40; Helsingfors 14.25; Sofja 415; Holandja 209 i pół; Chrystjanja 78 i jedna czwarta; Kopenhaga 94.56; Sztokholm 148 i pół; Hiszpanja 78.75; Bukareszt 295; Berlin 129; Belgrad 703 i trzy czwarte.

O zdrowotność publiczną.

Wśród mnóstwa innych spraw, czekających na zajęcie się niemi ze strony naszego Państwa, względnie władz samorządowych i społeczeństwa, jedno z pierwszych miejsc zajmuje **sprawa zdrowotności publicznej,** mocno teraz zaniedbana. Na ostatniem np. walnem zgromadzeniu delegatów Tow. Czerwonego Krzyża okręgu krakowskiego stwierdzono, że gruźlica szerzy się u nas po wojnie światowej w sposób iście zastraszający i że zbyt mało się czyni ze strony czynników do tego powołanych, aby położyć tamę tej najstraszniejszej — obok syfilisu — pladze ludzkości.

Umieszczając, niżej podany artykuł, nadesłany z Przeworska, otwieramy łamy naszego pisma dla informacji i dyskusji na temat zdrowotności publicznej, uznając całą doniosłość tej sprawy dla polskiego społeczeństwa, które powinno dbać zarówno o swe zdrowie duchowe jak i fizyczne:

Gdy statystycznie udowodniono, że z zaprowadzeniem hygjeny, czystości, urządzeń sanitarnych i sanatorjów zmniejsza się znacznie śmiertelność wraz z ubytkiem chorób zakaźnych i gruźlicy — rzuciła Anglja na te urządzenia sanitarne wielkie środki finansowe — a śmiertelność z tych chorób zmalała o 10 procent.

I u nas przed wojną zaczęła się walka z temi chorobami i ich siedliskami. Wydział Krajowy rok rocznie wyznaczał znaczne kwoty na sanitarne zarządzenia, lecz wojna zmiotła wszystkie te poczynania — a pozostały z nich zgliszcza.

Dziś, gdy odbudujemy miasta, gdy sanacja waluty dobiega końca i gdy wracamy do normalnego trybu życia, potrzeba nam upomnieć się o urządzenia sanitarne, z braku których tracimy na gruźlicę i choroby zakaźne tysiące do pracy potrzebnych, a nieraz bardzo zdolnych jednostek.

Brak wodociągów i kanalizacji w miastach i zdrojowiskach, to plama na naszej cywilizacji, a tysiączne śmietniki, szerzące ogniska i wylęgarnia przeróżnych chorobotwórczych bakteryj, prymitywne klozety — lub brak ich całkowity — to smutny obraz niektórych miasteczek, a nawet zdrojowisk.

Przy rozbudowie miast, na którą kraj obecnie łoży, należałoby położyć konieczny nacisk, aby kraj, miasto, rady powiatowe, wspólnemi siłami zaczęły równocześnie z odbudową — zakładać kanalizacje, wodociągi i sanatorja dla gruźliczych.

Są w Małopolsce miasta bogatsze, np. Drohobycz, Borysław, Jasło, Gorlice, które, jako ośrodki ruchu naftowego mają odpowiednie fundusze, lecz nie mają wodociągów, kanalizacji, a Drohobycz zupełnie jest bez wody. Jak smutno te miasta wyglądają w porównaniu z miastami czeskiemi, węgierskiemi, lub naszemi z pod zaboru pruskiego, gdzie każde ma wodociągi, kanalizacje i elektryczność!

A przedewszystkiem byłby czas ostatni te urządzenia założyć w pierwszej linji po naszych zdrojowiskach, które bez nich zagrażają poważnie letnikom i nie nadają się właściwie do leczenia chorych.

Wyszukanie źródeł do wodociągów, skierowanie jakiejś młynówki krytej przez miasto, aby zabierała śmieci i odpadki, utrzymanie stałej komisji sanitarnej, coby usunęła z niektórych dzielnic nigdy nie usuwanych śmietnisk — to są prace, które w każdem mieście rozpocząć zaraz należy.

Dr. Włodzimierz Serkowski.

ANTONI LEKSZYCKI.

Z t jemnic Krakowa.

UMIERAJĄCY Z GŁODU.

(Osnute na prawdziwem zdarzeniu).

Siny, wychudły, jak mary grobowe,
W których duch ludzki kołacze się jeszcze,
Szedł w dzień kwietniowy... Widzę jego głowę
I straszną postać, jak widmo złowieszcze.

* * *

W ręce, jak w całun śmiertelny spowite,
Trzymał suchego chleba kromkę małą,
Na którą padło wręcz niesamowite
Wejrzenie: zda się, że konało.

* * *

Nie mógł już podnieść do ust tego chleba,
Który wyżebrał; padł... lecz nie bez skargi:
Cichą, okropną klątwę, co wam wiedzieć trzeba,
Szeptały z jękiem siniejące wargi.

* * *

„Niech was Bóg skarze za mój głód i nędzę!"
Mówił, konając, a na jego lica,
Które martwiały w życiowej mitrędze,
Zstąpiła bladość i gasła źrenica...

* * *

Na bruku leżał martwy, wyciągnięty...
Lecz wymowniejszy od słów wyraz twarzy,
Pięść zaciśnięta, jak gniewu grom święty,
Zdradzały, o czem ten umarły marzy.

* * *

Na sinych wargach zastygłe przekleństwo
Zaniesie przed tron Anioła-Mściciela,
Który za jego niedolę, męczeństwo,
Wymierzy karę, jaką Bóg wydziela.

——— o o o ———

WYDZIEDZICZENI.

Jak mieszkają pracownicy umysłowi?

Mieszkanie duszne, jak klitka nędzarza:
„Salon", sypialnia, kuchnia — wszystko razem.
Idąc, o sprzęty nogę się obraża:
Pokoik nędzy krzyczącej obrazem.

* * *

W kącie dzieciątko kwili: nie ma mleka:
Pod oknem stolik, na którym wrze praca:
Myśl myśli goni... lecz wątek ucieka...
Głód, przygnębienie w niwecz ją obraca.

* * *

Z góry susząca zwiesza się bielizna,
Jak biały całun rzucona na sznury:
Na brzegu stołu, niby krwawa blizna,
Płomień primusa nieci szum ponury.

* * *

Jak tu pracować? Jak powiązać myśli?
Zwłaszcza, że z dołu gramofonu dźwięki
Niszczą tworzywo, które umysł kreśli,
W takt wyuzdanej paskarza piosenki.

——— o o o ———

W OKOWACH NIEDOLI.

Zaprzestać niszczycielskich orgji wyzysku!

Polskę w łez morzu odrodzoną, piękną,
Gdy nam Bóg wrócił w majestatu chwale,
Niechaj niedoli braci naszych pękną
Okowy...

Kiedyż roztoczy wspaniale
Boska Temida opiekuńcze skrzydła
Nad tymi, którym w trosce, utrapieniu,
Szaruga **życia-tortury** obrzydła
I więdną w smutku, jak rośliny w cieniu.

* * *

Niech **inteligent**, cudny **kwiat Narodu**,
Nie cierpi ginąc w okowach niedoli,
Niech go nie dręczą widma nędzy, głodu
I ta tortura, co najbardziej boli:
Lekceważenie moralnej wartości
Przez kreatury wylęgłe w pomroku
Zbrodni.... Niech znowu pośród nas zagości
Prawda i Piękno, tak pełne uroku.

* * *

Polsko! Wskrzeszona krwią najlepszych Synów...
Mlekiem i miodem płynąca ziemico!
Jak to okropne, że liść Twych wawrzynów
Spada na **dzieci mrących z głodu lico!**

* * *

Widzę te grozą przejmujące, straszne
Trumien Twych dzieci... ciche korowody...
I ich morderców postaci rubaszne,
Tępe: ten dziki ród, bo jeszcze młody,
Nowobogackich! To bezwzględne plemię
Niszczące braci z uśmiechem na twarzy,
Na której piętno zachłanności drzemie:
O niczem, tylko o... pieniądzu marzy...
A gdy zdobędzie pełne złota trzosy
Od robotnika i inteligenta,
Co dziś zgnębiony, obdarty i bosy,
Wówczas ta tłuszcza, w chciwości zawzięta,
Butna, rozkoszy wciąż pożądająca,
Rzuca się w zabaw i uciech odmęty,
Drażniąc nędzarzy, których ręka, drżąca
Z głodu, zdobywa chleb stęchły, zeschnięty...

* * *

Polsko! Jak długo szaleć będzie jeszcze
Obłędnych zdzierców taniec na mogiłach
Ofiar ginących z głodu? Czyliż dreszcze
Trwogi przed zemstą nie zmrożą krwi **w żyłach**
Tym nowoczesnym potomkom Szatana:
Katom biednego, znękanego tłumu,
Którym chuć złota i myśl wyuzdana
Stępiły litość i władze rozumu...

* * *

Dosyć tych orgij wyzysku, co wróżą
Nieszczęścia, ofiar pociągną tysiące!
Grożą zamętu, anarchji burzą,
Zanim zabłyśnie wybawienia słońce...

———o———

Ustawa o ochronie lokatorów.

Art. 6. 1) Wysokość komornego, z wyjątkiem wypadku, przewidzianego w ustępie 1 artykułu 3, nie może przekraczać oznaczonych poniżej stawek procentowych, które wynoszą na drugi kwartał 1924 r.:

a) dla mieszkań **jednopokojowych,** złożonych z pokoju i kuchni lub samego pokoju, bądź samej kuchni **5 proc.** przypadającego za ten czas podstawowego komornego:

b) dla mieszkań, złożonych **z dwóch lub trzech pokojów,** dla lokali handlowych, przedsiębiorstw, wykupujących świadectwa przemysłowe 4-ej kategorji i dla lokali, mieszczących pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe 8-ej kategorji, oraz dla wszystkich innych pomieszczeń, oprócz wskazanych pod literami a), c), f) — **10 proc.** przypadającego na ten czas podstawowego komornego:

c) dla mieszkań, złożonych **z czterech do sześciu pokojów,** dla pomieszczeń, zajętych przez szkoły i zakłady wychowawcze, zarejstrowane przez państwowe władze oświatowe, oraz lokale spółdzielni robotniczych oraz robotniczych związków zawodowych, a nie podpadających pod postanowienia litery a) lub b) i dla lokali, mieszczących pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe 7-ej kategorji: **15 proc.** przypadającego na ten czas podstawowego komornego:

d) dla **sklepów** i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych, za które podstawowe komorne w stosunku rocznym nie przekraczało 600 rubli, wzgl. 1.200 mar. niem., wzgl. 1.500 kor. austr., dla pensjonatów (pokojów umeblowanych), pracowni, niepołączonych z mieszkaniem, z wyjątkiem pracowni artystów malarzy i rzeźbiarzy, oraz dla mieszkań, złożonych conajmniej z siedmiu pokojów — **20 proc.** przypadającego za ten czas podstawowego komornego:

e) dla sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych, nie podpadających pod przepisy liter d) i f), oraz dla hoteli — **25 proc.** przypadającego za ten czas podstawowego komornego;

f) **dla budynków fabrycznych** i pomieszczeń, wymienionych pod literą i) ustępu 1 artykułu 2, aż do czasu wyjęcia tych budynków i pomieszczeń z pod działania niniejszej ustawy — **50 proc.** przypadającego za ten czas podstawowego komornego.

2) Pomieszczenia, zajęte na redakcje i administracje czasopism i na wykonywanie wolnych zawodów oraz lokale pracowniczych związków zawodowych i instytucji społecznych i kulturalno-oświatowych nie będą zaliczone do pomieszczeń handlowych i przemysłowych.

3) **Stawki procentowe,** wymienione w ustępie 1, **wzrastają** od 1 lipca 1924 r. do 1 stycznia 1925 r. co kwartał o 4 proc. podstawowego komornego, a od 1 stycznia 1925 r. co kwartał o 6 proc. podstawowego komornego. Podwyżki ustają z chwilą, gdy komorne dosięgnie wysokości 100 proc. podstawowego komornego.

4) Suma komornego, obliczona w powyższy sposób w rublach, markach niemieckich lub koronach austrjackich, będzie przeliczona na złote, równe złotemu frankowi, według następującego klucza: 100 rubli równe 266 złotym, 100 marek niemieckich równe 123 złotym, 100 koron austrjackich równe 105 złotym.

5) Aż do wprowadzenia złotego jako wyłącznego środka płatniczego komorne, oznaczone w złotych, może być płacone w markach polskich.

6) Na żądanie lokatora komorne płatne będzie w ratach miesięcznych.

7) Zapłata komornego może nastąpić za pośrednictwem poczty.

Art. 7. 1) Ponadto właściciele domów mogą pobierać tytułem komornego od lokatorów **za przedstawieniem im szczegółowych rachunków opłaty dodatkowe** z wysokości rozłożonych w stosunku do podstawowego komornego wydatków, a mianowicie:

a) za opłaty gminne od dostarczenia wody i od kanałów, a w miejscowościach, nie posiadających powszechnych urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, tudzież w domach, z takiemi urządzeniami nie połączonych, za dostarczanie przez właściciela wody do urządzeń wodociągowych, kanalizacyjnych, asenizacyjnych oraz za wywóz nieczystości kloacznych:

b) za czyszczenie głównych przewodów kominowych, za dostarczanie światła do sieni, schodów, korytarzy i podobnych pomieszczeń, wreszcie za wywóz śmieci:

c) za wydatki na wynagrodzenie dozorcy domu, jednak bez wliczenia w nie wartości dostarczonego dozorcy domu mieszkania. Strony mogą się umówić o ryczałt dodatkowych opłat powyższych w stosunku procentowym do opłacanego komornego.

2) Opłaty dodatkowe, wyliczone pod literami b) i c) ustępu 1, ustają i obciążają właściciela, skoro komorne od danego pomieszczenia przekroczy 50 proc. komornego podstawowego, opłaty zaś, wyliczone pod literą a), skoro komorne to osiągnie 75 proc. podstawowego komornego. Właściciele budynków fabrycznych i pomieszczeń, wymienionych w art. 2 lit. j) ust. 1 mają prawo do pobierania opłat dodatkowych, wyliczonych pod literami a), b), c), oraz do opłat na ubezpieczenia od ognia do czasu, gdy komorne to osiągnie 75 proc. podstawowego komornego.

3) Właściciele obowiązani są wywiesić i stale utrzymywać w bramie domu na widocznem miejscu wykazy z oznaczeniem wysokości wymienionych w ustępie 1-szym ciężarów i kosztów, tak wedle stawek z czerwca 1924 r., jak i obecnych, wysokości podstawowego komornego od poszczególnych pomieszczeń, sumy, przypadającej do rozłożenia na najemców oraz kwot, wypadających z podziału na poszczególnych najemców.

4) Każda ze stron może zażądać za miesięcznem wypowiedzeniem uchylenia umowy o ryczałt na rzecz ustawowego obliczenia wedle przedstawionych rachunków szczegółowych.

Art. 8. 1) Wynagrodzenie za oświetlenie, ogrzewanie i ciepłą wodę z własnych urządzeń centralnych oznacza się osobno według rzeczywistych kosztów, przypadających na dane pomieszczenia w stosunku do ich pojemności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odpowiedzialny redaktor Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.